

Gorycz złocistego trunku

21 listopada 2019

Branża piwna zawsze z bardzo głęboką niechęcią witała jakąkolwiek podwyżkę akcyzy na swój produkt. Tym razem słowa krytyki z jej strony mogą mieć jednak pewne uzasadnienie.



Producenci piwa w Polsce nader krytycznie przyjęli rządowy projekt podniesienia akcyzy na ten trunek o 10 proc. od przyszłego roku.

Podkreślają oni, że obecna stawka akcyzy od piwa w Polsce wynosi 22 euro za hektolitr i jest niemal 240 proc. wyższa od stawki w Niemczech (9,4 EUR/hl), 50 proc. wyższa niż w Czechach (14,69 EUR/hl) i 28 proc. wyższa od stawki akcyzy na Słowacji (17,22 EUR/hl).

Polska jest trzecim w Europie producentem piwa i jednocześnie największym płatnikiem akcyzy w naszym regionie. Od piwa produkowanego w Polsce do budżetu państwa wpływa 829,4 mln euro rocznie, co jest kwotą o 25 proc. wyższą niż w przypadku Niemiec, gdzie produkcja piwa jest ponad dwukrotnie większa.

Kupią za granicą?

Zdaniem producentów, dalsze podnoszenie akcyzy na piwo w Polsce spowoduje spadek konkurencyjności trunku produkowanego w naszym kraju wobec piwa z rynków ościennych, wzmagając tym samym jego niekontrolowany import. A przepisy unijne dają taką możliwość – każdy może przewieźć z zagranicy na swój użytek 110 litrów piwa. Podobna sytuacja miała miejsce na rynku estońskim, powodując załamanie lokalnego rynku piwa.

W związku z tym Związek Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego Browary Polskie ostrzega, że podwyżka akcyzy o 10 proc. spowoduje wzrost cen piwa, spadek sprzedaży, niższe od zakładanych wpływy budżetowe oraz ryzyko utraty miejsc pracy związanych z produkcją i sprzedażą piwa w Polsce. Słowem – niemal kataklizm.

Związek dodaje, że rządowy projekt ustawy podnosi stawkę akcyzy od piwa w wysokości ponad 3-krotnie wyższej niż pierwotnie projektowano. I w dodatku z pominięciem konsultacji społecznych. Zgodnie z projektem budżetu państwa na rok 2020, przyjętym we wrześniu przez Radę Ministrów, akcyza od piwa miała wzrosnąć o 3 proc. od 2020 r. Zmiana akcyzy w tej wysokości ujęta była także w przyjętym przez Radę Ministrów w kwietniu Wieloletnim Planie Finansowym Państwa na lata 2019 – 2022.

Era wyższych kosztów

„Podwyżka akcyzy w stopniu większym niż zaplanowana dotychczas doprowadzi do radykalnego zmniejszenia wpływu gospodarczego branży. Wzrost stawki będzie czynnikiem blokującym rozwój kategorii piwnej” – tłumaczy ZPPPBP.

Ogłoszony teraz wzrost akcyzy przypada na czas, w którym branża piwowarska – jak zresztą cała wytwórczość w Polsce – musi radzić sobie z większymi kosztami pracy oraz droższymi

surowcami i energią. Wyższe koszty przerzuca na klientów poprzez wyższe ceny, ale to nie jest proste.

„Kumulacja kosztów w tym samym czasie może doprowadzić do stagnacji, a nawet załamania branży piwowarskiej” – przewiduje Związek.

W wytwarzaniu i sprzedaży piwa pracuje, szeroko licząc, ponad 150 tysięcy osób (w produkcji opakowań, transporcie, handlu, gastronomii i rolnictwie). ZPPBP prognozuje – zapewne z lekką przesadą – że możliwe zmniejszenie produkcji piwa w szczególności dotknie 22 tysiące osób zatrudnionych w rolnictwie i przetwórstwie spożywczym (dostarczających branży piwowarskiej chmiel i zboża) oraz handlu, w którym piwo przyczynia się do zarobków 48 tysięcy osób, najczęściej w małych sklepach (piwo sprzedawane jest w Polsce w 85 tysiącach placówek handlowych, z których 78 tysięcy stanowią sklepy niewielkie).

„Jesteśmy przekonani, że z uwagi na podwyżkę ceny piwa, będącą skutkiem drastycznego podniesienia akcyzy i związane z tym zmniejszenie sprzedaży, niemożliwym będzie zrealizowanie dochodów budżetu państwa na założonym poziomie” – uważa ZPPBP.

Zanim się odbudujemy

Piwni przedsiębiorcy powołują się na negatywne skutki podwyżki akcyzy na piwo, wprowadzonej w roku 2009.

Rynek piwa zmniejszył się wtedy o 4 proc. (choć trudno ocenić, czy wpłynęła na to wyłącznie wyższa akcyza, czy też i pogoda – bo gdy lato jest chłodniejsze, sprzedaż piwa zawsze spada).

Ponadto, zatrudnienie związane z produkcją i sprzedażą ponoć aż o 24 proc. (co trudno zrozumieć, skoro sprzedaż spadła tylko o 4 proc.), zaś dochody budżetu z wyższej akcyzy okazały się około dwukrotnie niższe niż zakładano.

„Branża piwowarska potrzebowała trzech lat aby odbudować rynek do poziomu sprzed podwyżki” – stwierdza ZPPPBP.

W związku z tymi niewesołymi doświadczeniami, Związek oświadcza: „Jest nieakceptowalne, że tak ważna zmiana jak stawka podatku akcyzowego jest wprowadzana poprzez zaskoczenie, wbrew publicznie przedstawianym planom i projektom. Jest to zmiana niezapowiedziana, która destabilizuje funkcjonowanie całego sektora”.

Może pomoże pogoda

Związek wskazuje, że planując działania branży piwowarskiej na 2020 rok opierano się na zapowiedzianej w dwóch ważnych dokumentach rządowych podwyżce akcyzy o 3 proc.

Ponad trzykrotne zwiększenie tej wartości, na dodatek na półtora miesiąca przed początkiem nowego roku, nie daje możliwości właściwego zaplanowania kolejnego roku – a produkcję, sprzedaż czy zakup surowców planuje się w piwowarstwie z wielomiesięcznym wyprzedzeniem.

Producenci piwa podkreślają, że ta branża w Polsce zawsze była i jest stabilnym płatnikiem podatków, a także przewidywalnym i rzetelnym partnerem dla strony rządowej. Dlatego oczekują również poważnego potraktowania przedstawionych argumentów. Apelują także o rozmowy z udziałem wszystkich zainteresowanych stron w ramach Rady Dialogu Społecznego.

A przede wszystkim, chcą oni oczywiście respektowania przyjętych uprzednio założeń i podtrzymania założonej i ogłoszonej wielokrotnie podwyżki akcyzy tylko o 3 proc. – a nie o 10, co spowoduje skok cen detalicznych.

Gdy jednak przyjdzie upalne lato, można się spodziewać, że Polacy zaczną chętnie sięgać po złocisty trunek nawet jak będzie kosztować te kilka procent drożej.

Autorstwo: Andrzej Leszyk

Zdjęcie: [spooky_kid](#) (CC0)

Źródło: [Trybuna.info](#)